

P R Z E G L A D SPORTOWY

**CENA
30
GR**

W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 87 (838)

ŚRODA DNIA 1 LISTOPADA 1933 ROKU

ROK XIII

Rumunia -- Szwajcaria 2:2, o mistrzostwo świata

Legja - Ruch 1:0, Cracovia - Ł. K. S. 3:2, Warta - Warszawianka 3:2, Podgórze - Strzelec 2:0

W obozie treningowym narciarzy. Wielkie plany związku łyżwiarzskiego

Dwa sukcesy Krakowa

KRAKÓW, 29.10. — Tel. wł. — Z dwu meczów ligowych, jakie ubiegłej niedzieli rozegrano w Krakowie, jeden miał decydujące znaczenie dla układu tabeli u jej szarego końca, drugi zaś niewiele mniejszą odgrywał rolę przy ustosunkowaniu się sił na czele Ligi. Podobnie, jak to bywa zwykle w meczach „decydujących”, i tym razem trudno było się doszukać wyż-

szych wartości w obu imprezach. I tu i tam większą rolę odgrywały nerwy i przypadkowość.

Cracovia — ŁKS 3:2 (1:0). Bramki dla Cracovii: Kubiński z karnego, Malczyk i Mysiak, dla ŁKS Król i Koprowicz. Sędzia p. Wiczysty.

Mniejszą rolę odgrywały oba te czynniki w meczu Cracovii z Łódzianami. Obie drużyny należały do grup wyższej, a więc i poziom spotkania chwilami zbliżał się ku górze. Były więc momenty gdy silne tempo oraz liczne sytuacje podbramkowe zapalały umysły widzów. Poza tym jednak sam sposób „wykonania” oraz środki wiodące do celu pozostawiały dużo do życzenia.

Cracovia była zdecydowanie lepszym zespołem. Przez cały prawie czas meczu była groźniejsza od przeciwnika, a jeśli wynik mówi o nieznacznej jej przewadze, to jest to raczej dziełem przypadkowości, no i nieumiejętności wykorzystywania szans, już bowiem wyzyskanie sytuacji podbramkowych, jakie mieli gospodarze, wystarczyłoby na kilka bramek.

Tak się jednak nie stało. Gospodarze prowadzili już 3:0 i pozwolili sobie niepotrzebnie strzelić pierwszą bramkę, a gdy jeszcze po nieporozumieniu padła bramka druga, nie wiele brakowało, aby utrata punktu stała się faktem dokonanym.

Z pośród zespołu zwycięzców należy zaliczyć do lepszych w pierwszym rzędzie Malczyka, który szczególnie do przerwy bardzo dobrze zagrywał, oraz lewą stronę ataku, mającą dobre momenty. Natomiast nie wiodło się wyraźnie stronie prawej. Wprawdzie Mysiak grający na łączniku był lepszym od słabego ostatnio Zielińskiego, ale kontakt jego z Kubińskim nie kleił się i dlatego strona ta szwankowała.

Reszta graczy na poziomie przeciętnym. Ponad poziom wyrastał jedynie Ziżka, dzielnie spisujący się na lewej pomocy. Łódzianie nie mają jakoś szczęścia do Krakowa: i tym razem nie popisali się. Można bowiem dysponować zgrabnym i ruchliwym bramkarzem, dobrym Karasiakiem w obronie, dobrze zagrywającym Welnicem na środku pomocy i Królem w ataku, ale wszystko to razem wzięwszy nie wystarczy do wygrania meczu.

Sam przebieg spotkania wykazał po kilku minutach szkielet o-



CIEKAWY POJEDYNEK GŁÓWKOWY

Martyny ze środkowym napastnikiem Ruchu Peterkiem. Na lewo Gwóźdź (R) i Przędziecki II-gi (L).

bustronnych ataków coraz bardziej zarzysowująca się przewagę gospodarzy. O prowadzeniu rozstrzyga sędzia, który dyktuje w 10 minucie rzut karny na foul na Mysia-

ku. Strzał Kubińskiego, lokuje piłkę w siatce.

Po okresie kilkunastuminutowej przewagi Cracovii goście dochodzą do głosu, ale umiemy doprowa-

dzić piłkę tylko do pola karnego przeciwnika i na tem kończą się ich akcje.

Sytuacja po przerwie nie wiele się zmienia. Cracovia demonstruje znowu swym zwolennikom serię pozycji podbramkowych, z których dopiero Malczyk w 15 minucie umie na przeboju uzyskać drugą bramkę. Reszty dopełnia Mysiak, strzelając główką po rzucie rżnym w 26 minucie.

Teraz kolej na gości, a więc w dwie minuty później przebiega się bez przeszkody Król i strzela pierwszą bramkę, a już w 30 min. pada drugi punkt dla Łódzian: po rzucie wolnym pod bramką Cracovii następuje nieporozumienie, gracz

czeka gwizdka sędziego, który tymczasem już gwizdał; wyzykuje to Koprowicz i wynik jest ustalony.

Sędzia p. Wiczysty aż do ostatniej bramki sędziował wcale możliwie, potem jednak popadł w „depresję” i jakby wyprowadzony z równowagi rozstrzygał niezawsze trafnie.

Drużyny wystąpiły w składach: Cracovia: Szumiec, „Zachemski”, Pajak; Seichter, Chruściński, Ziżka; Kubiński, Mysiak, Malczyk, Ciszewski, Zembaczyński.

ŁKS: Piasecki; Karasiak, Fliegel; Pegza, Welnic, Jańczyk; Koprowicz, Miller, Sowiak, Feja, Król.

Podgórze — 22 Siedlce, 2:0 (0:0). Bramki dla Podgórza: Kasina I, Sciborowski. Sędzia p. Seidner.

Bardziej emocjonujący był już mecz następny. Tutaj nie chodziło już o takie lub inne miejsce. Walczono prosto o egzystencję, środki były tutaj obojętne, a jedynym celem były bramki.

To też z radością podkreślić należy, iż mecz minął spokojnie, gracze nie nadużywali „niedozwolonych środków”, starając się jedynie odepchnąć piłkę jak najdalej od swej bramki.

Przebieg spotkania do przerwy nie dawał wyraźnego obrazu przewagi którejś z drużyn. Z początku goście byli szybsi, atak ich stworzył parę groźnych pozycji, później jednak gra wyrównała się, ale pomimo gry równej podgórzanie byli teraz groźniejszym zespołem. Akcje ich kończyły się o wiele dalej pod bramką przeciwnika, aniżeli to miało miejsce odwrotnie, a jedynie ich impotencja strzałowej należy zawdzięczać, iż ołrzyk „Jeest” zerwał się z tysiąca gardzieli dopiero po przerwie.

W pierwszym okresie ograniczano się jedynie do stwarzania sytuacji, których niewyżyskanie przyjmowała widownia bardziej może naprężona, aniżeli gracze, głębokim westchnieniem. Dopiero po pauzie przewaga gospodarzy ugruntowała się bardziej, a przytomność Kasiny II obworzyła im

drogę do zwycięstwa. Zgrabnie bity rzut rżny w 12 minucie i piękna główka dają gospodarzom prowadzenie. Te raz gra nabiera żywszego charakteru, goście myślą jeszcze o wyrównaniu, podgórzanie o podwyższeniu wyniku. Ci drudzy mają więcej szczęścia, bo już w 14 min. piłkę dostaje Sciborowski i silnym dolnym strzałem lokuje ją w siatce.

Podgórze myśli już trochę o zakończeniu spotkania, a goście wybili sobie z głowy zwycięstwo.

Podgórze zaprezentowało zespół wyrównany, o dobrze grającej pomocy oraz groźnej prawej stronie ataku. Natomiast goście mogą się pochwalić dobrym bramkarzem i obrońcami, reszta nie wykracza ponad przeciętność.

Zawody prowadził p. Seidner z Krakowa zupełnie dobrze. Wyznaczony na ten mecz sędzia przybył podobno przed południem, gdyż został zawiadomiony, że mecz odbędzie się o godz. 11.30. Ponieważ meczu nie było sędzia ten wsiadł na pociąg i odjechał...

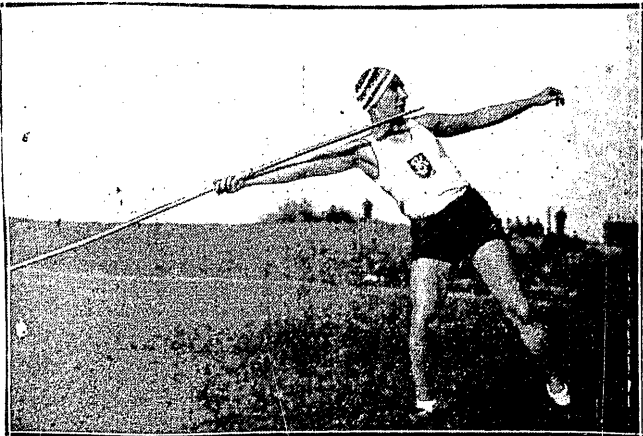
Drużyny wystąpiły w składach: Podgórze: Koczwaro; Kasina II, Hauser; Brożek, Otfinowski, Brzeziński; Gamaj, Mitusiński, Kasina I, Kret, Sciborowski.

22 Siedlce: Koszowski; Gwoździński II, Gwoździński I; Jezierski, Sroczyński, Jakubowski; Świętosławski, Graczyński, Biegański, Bilewicz, Polak.



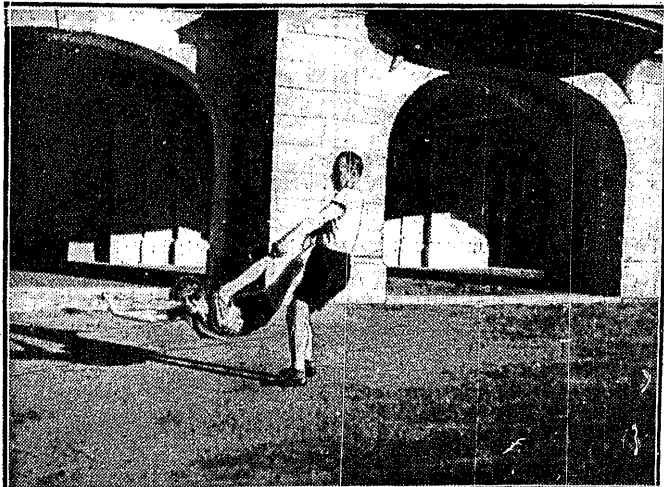
JEAN BOROTRA

mimo swych 36 lat i dorywczego prawie uprawiania tenisu, pozostał nadal wielkim asem. Dowód — dwie kolejne porażki zadane przez Francuza Austiniowi, sklasyfikowanemu wszak na 4-tym miejscu listy światowej.



NOWA POLSKA REKORDZISTKA ŚWIATA

Jest nią Smetkówna (ŁKS), która rzutem oburącz 59 mtr. 39 cm. pobiła dotychczasowy rekord Niemki Haux przeszło o 2 metry.



ZAPRAWA MISTRZÓW JAZDY FIGUROWEJ

Znany łyżwiarz kpt. Theuer podczas „suchego” treningu z nową swą partnerką Chachilewską.



CARNERA W ROLI SPIEWAKA

podczas odwiedzin w Hollywood bierze „górne C” w towarzystwie tenora Volpi i słynnego Chevallera.

Plany świetne - czekamy realizacji

Międzynarodowy rozmach P.Z. Łyżwiarzkiego. II Igrzyska słowiańskie w Warszawie

Polski Związek Łyżwiarzski urządził konferencję prasową. Zaproszono przeszło dwudziestu warszawskich dziennikarzy, przyszło — trzech. Może godzina zebrania niefortunną, może ręką w termometrze zawyżono, może ludzie piszą mienni większe mają kłopoty... któż zgadnąć zdola? W każdym razie: zainteresowanie minimalne.

Ciekawsz, że również w kółkach organizacyjnych zebranie łyżwiarzy „nerw prasowy” reagował bardzo niejednoznacznie. Interesującym tego dowodem była — pozbawiona nawet prób usprawiedliwienia — nieobecność na posiedzeniu gospodarza rozsyłającego i podpisanego na zaproszeniach. Bądź co bądź — zwyczaj wychodzenia z domu na czas zapowiedzianej wizyty nie posiada szerszego precedensu.

Gospodarz, o których wspominały, i liczna grupa nieobecnych, możnawładować pióra z pewnością żałować będą swojej absencji. Tych kilka osób, które zechciało przybyć na konferencję, było świadkami niecodziennego procesu: narodzin wielkiego sportu łyżwiarzkiego.

Program tegoroczny, przedstawiony nam przez p. inż. Nowakowskiego i Grodzkiego zasługuje stanowczo na nazwanie go wielkim nawet w skali bezwzględnej, a co dopiero w zestawieniu z dotychczasowymi łyżwiarzskimi programami przetrwania i wegetacji.

Po raz pierwszy w historii swego istnienia Polski Związek Łyżwiarzski sięgnął po imprezę międzynarodową o błyskotliwym tytule i wcale obiecującej treści wewnętrznej. Po raz pierwszy występuje jako jednostka aktywna na terenie międzynarodowym, po raz pierwszy rzetelnie zmusza do zainteresowania się swoją osobą, po raz pierwszy idzie na podbój świata. Nie trzeba dodawać, że marsz taki witamy owacyjnie! Uroczyste zimowych programów widowiskowych, prześladowanych хоксем i hokejem, musi cieszyć serdecznie



HONOROWE PODANIE

zaczynające mecz „Kościszko” — P. A. K. S. 1:0 w N. Yorku, wykonywane p. Węgrzynek, fundator pucharu. Na prawo sędzia Jan Walczak, korespondent amerykański Przeglądu Sportowego.

każdego konsumenta sportu.

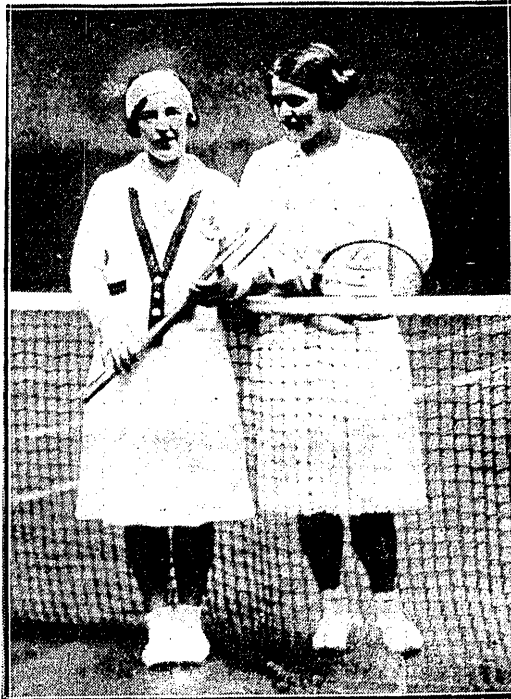
Impreza sztabowa sezonu będąc niewatpliwie II Wszechsłowiańskie Zawody Łyżwiarzkie z siedzibą w Warszawie. W roku ubiegłym odbyły się podobne igrzyska w Morawskiej Ostrawie (CSR) i zgromadziły na defiladzie sztandarów 6-ciu państw. Nie wiedzieliście pewnie, że jest tyle słowiańskich nacji? I ja się dziwię. Okazuje się, że dwa narody były tam na słowiańskim debiucie — Litwa i Łotwa. Nad właściwością udziału zawodników w barwach Rosji emigracyjnej trzeba też postawić znak zapytania.

W istocie walczyli w Mor. Ostrawie trzy nacje: Polska, Czechosłowacja i Jugosławia, przyczem pełne zespoły wystawiły tylko dwa pierwsze związki. Po zwycięstwie i dość wyrównanej walce zwyciężyli Lechici, zdobywając 40 pkt. przed Czechosłowakami — 26 pkt. Coś tam się Turnovskiemu nie udało. Slivie się nie pokryło, pań do jazdy szybkiej nie mieli — dość, że

przeegrali.

Czesi, którzy demonstrowali w prasie niezadowolenie z wysokiej torażki, będą mieli w dniach 2-4 lutego 1934 piękną okazję do rewansu. Mistrzostwa Słowiańskie na stadionie Legii, zamienionym na pojeździe lodowisko z torem do jazdy szybkiej i ślizgawką figurową, przeistoczą się zapewne znowu w pojeździe polsko-czeski, któremu z pełnej respektu dali przyglądać się będzie zabłąkany zespół Jugosłowian, Bułgarów i szczerkowe pozostałości emigracji rosyjskiej. Zastęguje jednak na podkreślenie piękna misja cywilizacyjna Polski i Czech, które śpieszą z kagańcem łyżwiarzkiej wiedzy do zacofanych braci.

Druga ważna i ciekawa impreza będąca tradycyjnym już mistrzostwem Zakopanego w jeździe figurowej (5-7 stycznia). Pamiętamy wszyscy ten bogaty komplet tancerzy, który w zeszłym roku pokreślił kryształ zakopiański przedziwnymi zawiązaniami. PZŁ obiecuje nam teraz obsadę jeszcze wspanialszą. Za



JADWIGA JEDRZEJOWSKA w towarzystwie Muidford-King, którą pokonała w r. ub. na krytych kortach Londynu w finale mistrzostw Anglii. Ciekawe, że tydzień temu ta sama tenisistka angielska wygrała identyczny turniej, który odbył się tym razem bez udziału Polki.



ADA POZOWSKA tenisistka AZS Kraków, uczyniła największy skok ku górze tegorocznej listy czołowych rakiet polskich, zajmując oficjalnie 3-cie miejsce. Obok Ksawery Tłoczyński, młodszy brat naszego asa, po treningu z krakowiaką.

proszania na miłyng wysłano do Austrii, Węgier, Francji, Czechosłowacji i Rumunii.

Widowiskiem równie, a może bardziej jeszcze ciekawym, byłby mecz łyżwiarzki Polska — Sowieci, o który targują się zainteresowane związki. Zdaje się jednak, że spotkanie to ze względu na rozlicz

ne trudności nie dojdzie do skutku. Jest to szkoda tem poważniejsza, że — zwłaszcza w jeździe szybkiej — obywateli ZSRR reprezentują najwyższą klasę światową i mogą skutecznie rywalizować z narodami północy.

Trzy te imprezy tworzą filary nadchodzącego sezonu. Towarzy-

stwa prowincjonalne pracować będą w swoim zakresie nad dostarczeniem lokalnych sensacji. PZŁ ze szczególną troską poleci klubom kulturować jazdę szybka, która rozwija się dotychczas tylko na jeziorze Kamionkowskim w Warszawie.

Niezapisana karta są jeszcze Katowice. Dowiedzieliśmy się w Związku, że na sztuczny torze trenować będzie obóz czołowych łyżwiarzy, przewiezionych w wóspu sezonu (koniec listopada) pod opiekę trenera p. Decombe. O innych imprezach. PZŁ nie ma w tej chwili dokładnych wiadomości. Do szty jednak do Warszawy słychy, że Schaefer i Henie nie ominą w tym roku Polski. Rokowania są podobno na ukończeniu. Jeśli tak wygląda sos — to i potrawa smakować będzie nieźle. Uracza nas z pewnością pierwszorzędnym sznyclem wiedeńskim, paprykaczem węgierskim i renomowaną Slivovicą czeską.

To są tylko domysły. Zbada je i prześwieśli sumiennie nasz korespondent słaski.

erd.

Nasze panie na kortach

Klasyfikacja tenisistek polskich powinna była, sądząc z perspektyw roku ubiegłego wyglądać nieco inaczej. Jeśli bowiem nikt nie wątpił, że Jedzejowska utrzyma nadal swą dominującą pozycję, to wszyscy zato skazywali na zagładę po ataku sił młodych Dubieńska. Tymczasem krakowiak, która w roku ubiegłym dzieliła drugie miejsce z Volkmerówną obroniła je zwycięsko, przyczem ataki na nią przychodziły często nie z tej strony z której ich oczekiwaliśmy.

Pierwsze miejsce Jedzejowskiej nie ulega wątpliwości. Mi-

mo, że młoda krakowiak obniżyła naogół swój lot na arenie międzynarodowej i pod tym względem wyraźnie zawiadła oczekiwaniom, na kortach polskich natomiast że nie oddała seta, ale nawet nie była tem zagrożona.

Drugie miejsce należy się Dubieńskiej aczkolwiek nie doszło do spotkania z Volkmerówną, któreby dopiero wyświetliło tę sytuację bez reszty.

Wina leży tu po stronie związku który nie dał po temu okazji ani na narodowych mistrzo-

stwach Polski, ani w międzynarodowych.

Volkmerówna grała jednak w roku bieżącym słabiej niż dawniej; o niższej lokacie decyduje może, wobec równości optycznej wyników Dubieńskiej przegrana z Maehhardt. Coprawda Dubieńska była też bliska sensacyjnej porażki z Weleszczukową, ale z opresji wyszła obroną ręką. Zarówno Dubieńska jak i Volkmerówna pobili swe najgroźniejsze rywalki Pozowską i Stephanównę, Dubieńska też i Lilpopównę.

Czwarte miejsce na liście zajmują Pozowska. Pobili ona Stephanównę, co wysuwa ją przed krakowiankę, przegrała z Dubieńską, Volkmerówną. Pobili też Lilpopównę, Weleszczukową, Bystrzanowską, Blanksteinową itd.

Stephanówna i Lilpopówna reprezentują mniejszej równą klasę sądząc z wyników. Brak jest bezpośredniego porównania sił. Pośrednio Lilpopówna ma lepszy rezultat z Pozowską, z którą przegrała w trzech setach, podczas gdy Stephanówna w dwóch. Poza tym Stephanówna przegrała z Volkmerówną i Pająkówną a pobili Orzechowską, Lilpopówna z Dubieńską i Pozowską a pobili Neumanównę i Boniecką.

Siódma na liście będzie Orzechowska, która pobili Neumanównę, Weleszczukową i Boniecką, zajmując lokaty tuż za nią. O ósmym miejscu Neumanówny decyduje przedewszystkiem zwycięstwo nad Weleszczukową. Kończą listę Weleszczukowa i Boniecka.

Lista najlepszych tenisistek polskich przedstawia się więc następująco: 1) Jedzejowska, 2) Dubieńska, 3) Volkmerówna, 4) Pozowska, 5) Lilpopówna i Stephanówna, 6) Orzechowska, 7) Neumanówna, 8) Weleszczukowa, 9) Weleszczukowa, 10) Boniecka.



SOKOLI TORUŃCY Fleischer J., Kurtz H., Soltysiak J., Matuszak Z., zapowiadają się na dobrych biegaczy.

Kronika zagraniczna

Drużyna piłkarska z Południowej Ameryki „All Pacific”, składająca się z graczy Peru i Chili zjechała już na kontynent i w pierwszym meczu pobili Spartę z Rotterdamu 3:0.

Atak na rekord godzinny Vanderstuyffa za prowadzeniem motoru przed siewczy przez Francuza Blanc Garin na torze Monthlery nie powiódł się; po 15 km. Francuz musiał zrezygnować z próby wskutek defektu motoru. A za powiadalo się wszystko świetnie; w szóstym okrążeniu Blanc Garin osiągnął 128.205 km./godz., o 2 km. zgórą więcej od Vanderstuyffa.

Mecz tenisowy Anglii — Nowa Zelandia zakończył się zwycięstwem Anglii w stosunku 4:1. Perry pobili Malfroya, Wilde Malfroya i Alava, Lee — Franca. W grze podwójnej Malfroy, France pobili Perry, Lee. Mecz rewanżowy przyniósł sensację w postaci porażki Perryego z Malfroyem w stosunku 4:6, 4:6. Lee pobili Wilsona 6:4, 4:6, 6:2.

Dokończenie mistrzostw Anglii na kortach krytych przyniosło wyniki: Rogers, Kirby — Tinkler, Tukey 6:3, 6:1, 3:6, 4:6, 6:3; Michell, Scriven — Stammers, Hardwick 6:3, 1:6, 6:3; Nuthall, Borotra — Dyson, Jones 6:4, 7:5.

Hiszpanka Lily d'Alvarez jedna z najlepszych tenisistek świata od dwu lat nie bierze udziału w turniejach międzynarodowych powraca w roku przyszłym na korty.

Do mistrzostw FIS w Solleftea (21-26 lutego) zgłosiło się dotąd 12 państw. Szwecja będzie reprezentowana przez 40 — 50 narciarzy, Norwegia i Finlandia przez 25, Czechosłowacja przez 16, Austria przez 12, Japonia przez 8. Z innych państw pozaeuropejskich zwraca uwagę zgłoszenie Kanady. Poza tym za powiedziały swój przyjazd Niemcy, Węgry, Anglia, Francja, Włochy i Szwajcaria.

Arne Borg został trenerem olimpijskim Norwegii w łyżwiarstwie.

Hokeściści austriaccy bawia obecnie w Anglii gdzie rozegrali dotąd dwa mecze. Pierwszy z Anglią przegrali 0:1, drugi z Gr. svenor House Canadians wygrali 3:1 (2:0, 1:0, 0:1). Bramki strzelili Tatzler i Demmer.

Narciarstwo austriackie koncentrujące się w Tyrolu, siedzibie hitlerizmu austriackiego, ma w roku bieżącym niewesołe perspektywy. Większość najlepszych narciarzy, z mistrzem FIS Antonem Seelossem na czele, ma być z powodu przekonań politycznych zamknięta w obozach koncentracyjnych.

Mecz bokserski Bawaria — Węgry o puchar Środkowej Europy, który miał się odbyć 28 października w Budapeszcie został odwołany z winy Bawarii, która oddała punkty walkoverem. Stan tabeli jest obecnie następujący: 1) Węgry 6 pkt., 2) Czechosłowacja 5 pkt., 3) Bawaria 5 pkt., 4) Austria 2 pkt.

Włochy pokonali Danie w boksie w stosunku 12:4. Wyniki szczegółowe: Urbinati (W) nokautuje Jorgensena, Saracini (W) bije na punkty Jensena, Bondazelli (W) nokautuje Petersena, Mathiesen (D) bije Zardimiego, Binazzi (W) bije Petersena, Jensen (D) — Stroziego, Medici (W) — Hansena, Gaponi (W) — Michaelsena.

Pol Jut przegrał w Conflans w Francuzem Davidem po pięknej walce na punkty.

trzech napastników Legii — Przez dziecko, Rajdka i Nowakowskiego z bramkarzem Ruchu — Kurkiem — zakończyła się jednak zwycięstwem ostatniego.



GEDANIA POKONAŁA REPREZENTACJĘ GDYNI 5:0 Gdańszczanie z kierownikiem R. Wyrobkiem i trenerem Szerikiem na czele.



KUREK BRONI

Moment z meczu Legia — Ruch 1:0. Od lewej Nowakowski (L), Wypięwski (L), Wadas (R) i Kurek (R).

Hallo, tu hokej i narty!

Legia jedzie do Pragi

Obóz treningowy w Zakopanem

Radjotelegramy, telefony:

— Hallo, tu Warszawa!
— Tu dr. Rezac, sekretarz LTC. Węskorzystacie z naszego zaproszenia?

I rozpoczęły się pertraktacje, wzajemne ustępstwa i obustronne okazywanie dobrej woli. Jak się okazało — Czesi ze względu na technicznych nie mogli przyjąć propozycji PZHL rozegrania na otwarcie stadionu meczu międzypaństwowego. Proszą o dowolną drużynę, obojętnie czy wzmocnioną graczami innych klubów.

Z Warszawy rozesłano więc do Legii, do Pogoni i Krakowa. Propozycja była tak pożądana, że zdecydowano ją zrealizować, jeśli tylko okaże się to możliwe.

Pogoń — ze względu na rozgrywkę ligową — odmówiła; Legia zdecydowała 6 swych najlepszych, Kraków — drugi atak.

W ten sposób dochodzi do skutku spotkanie LTC — Legia kombinowana, która wystąpi w składzie: bramkarz — Przeździecki, obrona — Materski i Głowacki, atak i Rybicki, Szezechaj i „Ciechowski”, atak II Wołkowski, Kowalski (dotychczasowy pseudonim Nowak) i Kellman. Ten ostatni — to prawoskrzydłowy Sokoła krakowskiego i partner klubowy Wołkowskiego, obecnie bez przydziału klubowego.

Spotkanie to należy przede wszystkim traktować jako śmiały eksperyment PZHL. Nie jest tu trzonem zagadnienia wynik, jakim zakończy się pierwszy listopadowy występ publiczny polskiego hokeja. Natomiast istotną jest odpowiedź, jaką da ta wyprawa pytanie: czy można w naszych warunkach technicznych przedłużyć sezon przez przyspieszenie jego początku. Ze jest to w pewnym stopniu sztuczne — nie ulega wątpliwości. A dlatego tylko w pewnym stopniu, że zagranicą ten sposób praktykuje już od bardzo dawna, że w wielu wypadkach stosuje już to absurd, „poprawiając” warunki klimatyczne na 6 miesięcy uprawiania hokeja.

Pożytywny wynik spotkań praskich, t. zn. względnie dobry wynik cyfrowy i wyrzynamie w dobrej formie dwóch ciężkich meczów na otwarcie sezonu — będzie stwierdzeniem, że: 1) możemy rozpocząć sezon w połowie listopada, po przepro-

wadzeniu przedtem suchego treningu kondycyjnego, 2) że dotychczas marnowaliśmy przynajmniej półtora miesiąca (połowa listopada — grudzień), jeśli chodzi o zatrudnienie czołowych drużyn, i wreszcie 3) będzie pięknym pszczykiem w nos dla lodowiska katowickiego.

Ta jedyna w Polsce placówka, powołana do życia właśnie dla stworzenia dla hokeja i łyżwiarstwa żelazobetonowej podstawy pracy — odwróciła się od prawdziwego sportu, zasklepiając się w roli inkasenta opłat wejścia na ślizgawkę, zrezygnowała zupełnie z wszelkiej pracy twórczej i faktycznego popierania sportu. Wegetować — aby bez trosk, aby spokojnie.

Za tydzień — będziemy mieć odpowiedź na poruszone tu kw-

stje. Kłopotacząc się o wynik, trzeba nie zapominać: przeciwnikiem jest LTC, mistrz nie tylko Czechosłowacji, ale i Europy, wzmocniony nadto przez kanadyjczyka — Wennera.

Ekspedycja wyjedzie z Warszawy w czwartek rano pod kierownictwem p. Gordziakowskiego. Towarzyszyć jej będzie również min. Jaroszyński, prezes Polskiego Związku Hokeja na Lodzie. K. Fr.

Puchar hokejowy Spenglera (27-31 grudnia w Davos) zgromadzi w r. b. drużyny Berlina S. C. LTC Praha, EHC Davos, Paris H. C., Oxford i Cambridge.

Nowy świat szkuje nalaż na Europie, nie tylko hokeistów i łyżwiarzy. Miss Vinson i Turner specjalisti od jazdy figurowej, dalej Shea, dwukrotny mistrz olimpijski zapowiedzieli swój przyjazd.

Przechodząc obok Sokoła, przypominać sobie, że przecież teraz, około 10-iej odbywa się właśnie ćwiczenia olimpijskie naszych zawodników. Wchodzą na salę akuratu podczas jakiejś gry: zdawało mi w pierwszej chwili, że to rugby. Widzę sylwetkę Marusarza ciskającego się po sali za piłką, i to takimi szczupkami, i z takim pochylem, jakby przynajmniej podczas skoku narciarskiego na 100 m. Dopiero po chwili orientuję się, że to koszykówka. W przerwie zbliżam się do p. por. Kasprzyka i proszę o udzielenie mi informacji.

Jak pan wie, od poniedziałku, 16 b. m. rozpoczęliśmy pracę w Centrum Wyszczolenia dla grupy zawodników olimpijskich; kierownikiem technicznym jestem ja. Do grupy zostali wyznaczeni zawodnicy przez Komisję Sportową P.Z.N. na podstawie wyników lat ubiegłych.

— No, a jak przedstawiają się za wodnicy pod względem kondycji fizycznej? — pytam.

— Wie pan, jeszcze nie zdolałem się całkowicie zorientować, lecz mogę już teraz wymienić kilku, których kondycja fizyczna rzuca się w oczy z miejsca i którzy pod tym względem rokuja najlepsze nadzieje na przyszłość. Wymień Marusarza Stanisława, Orłowie, Guta Szezechę, Bochenka, Sitarza. Co do reszty to dopiero po jakimś czasie dopiero będę ich mógł scharakteryzować. Naogół wszyscy są sztywni i nie można się temu dziwić, gdyż żaden z nich nie ćwiczy, a kilkumiesięczna praca orczytowała się w znacznej mierze do zastój formy fizycznej. Wiele uważam, że w przyszłości byliby wskazaniem, żeby w Zakopanem, jako w centrum narciarstwa, istniał stały Ośrodek Wych. Fizycznego, któryby łącznie z opieką le-

karską prowadził stałe prace na za prawę naszych zawodników. Wtedy byłoby łatwiej o osiągnięcie lepszych wyników.

— Czy może poprosić pana o krótki program treningu?

— Ależ proszę bardzo — brzmi odpowiedź. — Pierwszy tydzień za prawy rozpocząłem badaniem lekar skiem, przeprowadzanem przez p. dr. Einhornę, bardzo dokładnie. Zaprawę właściwą rozpoczęliśmy słabym nateżeniem, ze specjalnem uwzględnieniem gimnastyki oraz gier zespołowych (koszykówka, siatkówka) i spacerami w terenie równym. Oprócz tego kąpiele i masaż.

W następnych tygodniach nateżenie zaprawy będzie się potęgowało, prócz gimnastyki codziennej oraz gier wprowadzi marsze w terenie urozmaiconym (górkim) w tempie jeszcze spacerowem, marsze przeplatane biegiem oraz zaprawę bokserską mającą na celu wzmocnienie mięśni barków i ramion.

Z początkiem listopada nastąpi trening już intensywniejszy odznaczający się dość długimi marszami przy użyciu kijów narciarskich, oraz wycieczki, oczywiście poza ćwiczeniami wymienionymi w programie pierwszych tygodni. W tym czasie będę prowadził też gimnastykę w specjalnych grupach, a więc w miarę możliwości osobno dla biegaczy, skoczków, zjazdowców; ale wielu z zawodników uprawia wszystkie kategorie równocześnie, względnie kilka z nich.

Pozatem mam zamiar postawić masaż sportowy tak w grupie olimpijskiej jakoteż i na kursie trenerów (będzie on obznajmiał z zaprawą właściwą, bo podczas zaprawy właściwej przybędą oni na drugi kurs i dopiero potem będą poddawani egzaminom na trenerów) na możliwie najwyższym poziomie, to zn. chcę prowadzić go instrukcyjnie, aby każdy z zawodników był dokładnie obznajmiony z nim i mógł w razie braku masażysty w masaż sam przeprowadzić. Jako masażysta będzie u nas funkcjonował znany w ośrodku katowickim p. Zieba, który jest równocześnie naszym instruktorem W. F.

Sucha zaprawa powinna być ukończona mniej więcej w drugiej połowie listopada, ale nie wiem jeszcze, czy mi urlop pozwoli na jej osobiste ukończenie. Po jej ukończeniu powinna nastąpić przerwa mniej więcej 10—15-dniowa, w czasie której zawodnicy będą chodzili na spacer i wycieczki. No a z początkiem grudnia rozpocznie się właściwa zaprawa na śniegu.

Grupa walcząca o tytuł mistrza									
26 meczów	Wisła	Ruch	Pogoń	Cracovia	Ł. K. S.	Legia	gry	bramki	punkty
93 bramek									
Wisła	■	1:0 1:2	0:1 1:1	3:1 1:1	1:1 1:0	3:2 3:0	9	14:8	12
Ruch	0:1 2:1	■	5:1 1:7	3:1 3:1	5:2 4:0	3:0 0:1	9	23:14	12
Pogoń	1:0 1:0	1:5 7:1	■	3:1 1:3	1:3 3:1	2:1 3:1	8	19:15	10
Cracovia	1:1 1:1	1:3 1:3	1:3 3:1	■	1:0 3:2	6:2 1:0	8	17:15	9
Ł. K. S.	1:1 0:1	2:1 0:4	3:1 3:1	0:1 2:3	■	2:2 1:0	9	11:18	6
Legia	2:3 0:3	0:3 1:0	1:2 1:3	2:6	2:2 0:1	■	9	9:23	3

Grupa walcząca o spadek do kl. A									
27 meczów	Warsz.	Strzelec	Warta	Garbar	Podgórze	Czarni	gry	bramki	punkty
99 bramek									
Warsz.	■	3:0 2:1	2:3 2:3	2:1 5:3	2:0 2:2	0:0	9	20:13	12
Strzelec	0:3 1:2	■	1:0 2:6	3:2 2:6	3:0 0:2	4:3 2:0	9	16:18	10
Warta	3:2 3:2	0:1 3:2	■	1:1 4:1	1:4 2:0	0:1 2:4	9	16:16	9
Garbar	1:2 3:5	2:3 6:2	1:1 1:4	■	0:0 4:2	4:0 4:2	9	22:19	8
Podgórze	0:2 2:2	0:3 2:0	4:1 0:2	0:0	■	1:5 1:0	9	10:15	8
Czarni	0:0	0:2 4:2	1:0 4:4	2:4 0:4	5:1 0:1	■	9	15:18	7

Legia-Ruch 1:0

WARSZAWA. 28.10. Legia — Ruch 1:0 (0:0). Bramkę strzelił Rajdek. Warszawianka szła do przodu, była to przegrana dla Ruchu. Była to przecież jedyna wizyta tej drużyny w Warszawie, a ciagle sukcesy zarówno w pierwszej jak i w drugiej kolejce tegoż sezonu. W tabeli i związane z tem ewentualność zdobycia tytułu mistrzowskiego — wszystko kazalo przypuszczać, że górnolazacy zademonstrują coś więcej ponad przeciętny standard polskiej Ligi.

Niestety przebieg gry oglądanej na stadionie Wojska Polskiego rozczarował pod każdym względem. Legia bez formy, w składzie dalekim od czasów

swjej pięknej przeszłości, z kompromitującym dorobkiem punktowym — słowem drużyna w stu procentach outsiderka, potrafiła nie tylko przegrać, ale przelamać opór obrony i zakończyć zwycięsko dla siebie.

Jak potoczyła się wobec tego walka, dalsze losy walk o tytuł mistrza, dzisiaj — chociaż do końca pozostało już kilka tylko gier — trudno mimo wszystko przewidzieć.

W każdym razie po grze, którą Ruch zademonstrował ostatnio w Warszawie, wolibyśmy drużynę tej nie widzieć jako spadkobierczynię pięknych i szczytnych tradycji Pogoni, Cracovii czy Wisły.

Zespół słaski posiada niewątpliwie przeróżne zalety. Nie można więc odmówić mu ambicji, zaciekłości w walce, dyspozycji strzałowej, przebiegłości gry kombinacyjnej, ba — nawet kilku niezłych graczy.

Niestety wszystko to razem zlane w całość zwaną drużyną ligową Ruchu nie może zachwycić. Napięciem czasami aż nazbyt może subtelny w swych kombinacjach, potrafi równie dobrze w ciągu całych kwadransów staję się tylko na boisku; pomocna jest forma tego ze społu nie zachwycę ani w defensywie, ani tembardziej w ataku napastniczym; obrońcy naogół pewni, potrafią jednak zgubić się fatalnie, jak to miało miejsce przy bramce, strzelonej przez Rajdka; bramkarz ruchliwy, ostrożny i zwinny zawiadza zdaniem naszym swe sukcesy w równej mierze swym utłumieniem jak szczęściem.

Mimo to nie przeczymy, że Ruch może być drużyną przyszłości. Postępy jakie zespół ten czyni z roku na rok rzucą się wprost w oczy i istnieją uzasadnione nadzieje, że nie stanie on na martwym punkcie.

W owym pochodzie do doskonałości zespół słaski musi być jednak przygotowany na długą i solidną pracę. Tylko bowiem uczciwy trening może sprawić, że obserwowane dziś rzadkie przebiegi stylu stana się stylem w całym słowie tego znaczenia, a fragmenty pięknej techniki demonstrowane obecnie przez Włodarza czy Urbana będą chlebem powszednim całej drużyny.

Przeciwnik niedzielny górnolazaków, mimo, że posiadał bodaj więcej punktów słabych jak mocnych, mógł zadziwić ambicją i ofiarnością. Jeśli zaś

chodzi o przebieg walki, to sukces swój wojskowi zawdzięczają nie akomnapiad, lecz swym tyłom, a w pierwszej mierze pomocy, oraz bezsprzecznie szczęściu sprzyjającemu im w obgu 20-tu minut ofensywy słazaków przed trybuną.

Legia — Keller: Martyna, Jesionka; Przeździecki II, Cebulak, Szaller; Rajdek, Przeździecki I, Nawrot, Nowakowski, Wypilewski.

Ruch — Kurek; Wadas, Katzy; Dziwisz, Badura, Zorzycki; Urban, Giemza, Peterek, Gwóźdź, Włodarz.

Obraz gry był tym razem wyjątkowo niejednorodny. Po początkowej fali naporu wojskowych, sytuację opłanoł kompletnie Ruch. Włodarz obgryzał Przeździeckiego II-go bez trudu, a cała trójka środkowa zademonstrowała szereg ładnych, a często i ciekawych akcji podbramkowych.

Kontrola piłki była wtedy niemal nie naganana, strzały padały gęsto i odznaczali się dużą celnością.

Brak w tym wszystkim było tylko... szczęścia. Dwa momenty najbardziej charakterystyczne miały miejsce, kiedy Giemza znalazł się o 7 mtr. sam na sam z bramkarzem, ale oddał strzał o ułamek sekundy zapóźno i... piłka trafiła na nogę rzucającego mu się rozpaczliwie pod nogi Martyny; po raz drugi Ruch nie miał szczęścia kiedy ostry strzał tego samego Giemzy trafił w słupki bramkowy.

Po przerwie obraz meczu zmienił się zasadniczo. Legia jakby odżyła i mimo że napad jej raz po raz gubił, dzięki żelaznej tamie pomocy parła ku bramce Ruchu. Mimo to na bramkę jakoby się nie zapowiadalo: Wypilewski stał centralnie w aut, Rajdek „kiwał” samego siebie, Nowakowski kopał piłkę bez celu a Nawrota i Przeździeckiego trudno było naogół w ogóle zauważyć na boisku.

Nawrot jednak obudził się — oddał piękny strzał, jeszcze piękniejszy sparowany przez Kurka, potem zademonstrował piękna, choć niecelna główkę. Bramka padła jednak ze strony jaknajmniej spodziewanej. Ponuro w 20 m. szalejący, jak zwykle, Rajdek podał pod bramkę, obrońcy wskutek braku porozumienia pilić go między sobą, a potem już i wybieg bramkarza nie mógł uratować sytuacji.

O tego momentu gra się zaostroiła. Konsekwencja tego były kontuzje Nowakowskiego, Przeździeckiego II, a u koronowaniu — zderzenie Gwóźdźa

z Kellerem, po którym napastnik Ruchu bodaj że pojechał wprost... do szpitala.

Sytuację pogorszył notabene sędzia p. Sznajder, który gwizdał „jak najciżej”, wydal wyjątkowo dużo błędnych decyzji, a zbytecznem przerywaniem gry denerwował zarówno drużyny jak i publiczność.

W końcowym odcinku meczu, Ruch zdobył małą przewagę w polu, nie zagrażając jednak realnie bramce Kellera i w rezultacie outsider grupy żeszeli, boiska jako zwycięzca w walce z najpoważniejszym kandydatem do tegorocznego tytułu mistrza Polski.

Crawford zawodowcem!

Nowiny z całego świata

Wbrew pogłoskom i Jack Crawford zdecydował się przejść na zawodowstwo. Już w styczniu wystąpi on w New York w „Cyrku Tildena”. W ten sposób trzej gracze pierwszego piątki amatorskiej świata porzucili w r. b. szereg amatorski.

I pomyśleć, że twórca tej rewolucji tenisowej jest Borotra: gdyby bowiem zagrał on w singlach o puchar Davisa, kto wie, czy Francja nie obroniłaby pucharu. Wówczas Cochet nie przeszedłby na zawodowstwo i nie pociągnął swoim przykładem Vinesa i Crawforda, a kto wie może w przyszłości i Perrygo.

Lista najlepszych graczy austriackich, ustalona na posiedzeniu Związku brzmiała następująco: 1) Matejka, 2) Artens, 3) Kinzel, 4) Metaxa, 5) Baworski, 6) Decker, 7) Eferman, 8) Brosch, 9) Wiedman, 10) Haberl.

Panie: 1) Eisenmenger, 2) hr. Szapary, 3) Wolf, 4) Kraus, 5) Binzer, 6) Heimer, 7) Grünberger, 8) Soukup, 9) Neuman.

Beccali, najbardziej powołany do wyrokowania o możliwościach ludzkich na dystansach 800 i 1500 mtr. zapowiedział, że może on przebiec te dystanse w 1:48 i 3:47. Rekordy światowe są więc znów w niebezpieczeństwie.

BRUKSELA. 29. 10. — Tel. wł. — Mecz omnium czterech mistrzów zakończył się zwycięstwem Micharda przed van Egmondem, Scheremem i Richterem. Kolarze ci startowali z dobranyimi partnerami: Michard z Lemoyenem, van Egmond z Walsem, Scherens z Schlepersem a Richter z Huertgenem.

BUDAPEST. 29. 10. — Tel. wł. — Bodossy ustanowił nowy rekord węgierski w skoku wwyż, osiągając 195 cm.

PARYŻ. 29. 10. — Tel. wł. — Mecz piłkarski Olympique (Marsylia) — Attila (Węgry) 6:2.

BUDAPEST. 29. 10. — Tel. wł. — W meczu piłki ręcznej Austria pobila Węgry 6:4.

PARYŻ. 29. 10. — Tel. wł. — Wyścig Omnium wygrała para Boussus, Deneef przed parą Pijnburg, Wals.

ZURYCH. 29. 10. — Tel. wł. — Mistrzostwo świata w jeździe sztucznej na rowerze zdobył Schöcker ze Strasburga przed Niemcem Krahe i Kompasssem.

BERLIN. 29. 10. — Tel. wł. — Wyścig kolarski „1000 okrażeń” wygrała para Charlier, van den Heyde — 28 pkt., o jedno okrażenie przed Ehmerem, Funda — 48 pkt., Tietzem, Krollem — 29 pkt., oraz o 2 okrażenia przed braćmi Nickel.

8-ka Warszawy

Skład Warszawy na mecz bokserski ze Słaskiem, który odbędzie się 5 listopada r. b. został ustalony przez klub WOZB. p. Należą w sposób następujący: w. murga: Birenbaum (Mak.) rez. Wiczorek (CWS); w. kucyka: Kaziwierski (Pol.) rez. Malecki (Pol.); w. piorkowa: Pasturkacz (Pol.) rez. Goss (CWS); w. lekka: Bakowski (Skoda) rez. Matuszewski (Skoda); półśrednia: Strzelec (Bema) rez. Wolski (P.); w. średnia: Piłnik (Mak.) rez. Strzelec (F. Bema); półciężka: Doroha (Leg.) rez. Neuding (Mak.); w. ciężka: Mizerki (Pol.).

Osemka Warszawy osłabiona jest w nadziei średniej (Pisarski) i półciężkiej (Antczak) ze względu na to że w tym samym terminie walczy Skoda z bokserami węgierskimi w Warszawie.

Piłnik (Makkabi — W-wa) wbrew rozstawianym pogłoskom po 4-miesięcznym pobycie w Wilnie wraca do Warszawy, gdzie występować będzie w barwach Makkabi stołecznej.

Szeregi bokserskie Makkabi zasilili świetni zawodnicy Bar-Kochby (Berlin), którzy zmuszeni byli opuścić Niemcy wskutek przesładowań rasowych. Chwilowo przybyło do Warszawy dwóch bokserów: Kummer, który walczy w wadze muszej i Neustadt w wadze półciężkiej. Obaj na treningach wykazali wysoką klasę. Kummer Neustadt jako obywateli polscy, zostali już zgłoszeni do WOZB i w przyszłym tygodniu wystąpią już w barwach Makkabi w ringu warszawskim.

Na początku sezonu mają należeć do najcięższych w Warszawie w. murga — Monako, któryby w. 2) Monte Carlo. Mecz ten ma odbyć się z udziałem finansowym dłuższy trening rakiet polskich na Riwierze.

Czołowi tenisiści Legii: Tłoczyński, W. tinn, Maks i Jrzy Stolar w e rozpoczynają w najbliższych dniach regularny trening na krytym korcie YMCA.

Sytuacja w Lidze ciągle zagmatwana

W środę, dn. 1 listopada zakończone zostaną wreszcie rozgrywki w grupie spadkowej.

Ostatnie trzy mecze zadecydują definitywnie o którym z zespołów będzie sadzone przedłużyć swój

sezon tegoroczny aż do 10 grudnia i walczyć o swa dalszą egzystencję w Lidze łącznie z wicemistrzem klasy A, prawdopodobnie Śmigłym z Wilna.

Tak więc w Poznaniu walczy Warta ze Strzelcem, w Krakowie — Podgórze z Garbarnią, a w Warszawie — Warszawianka z Czarnymi. Zagrożone spadkiem poza Warszawianką i Strzelcem są wszystkie kluby pozostałe, tak, że walki środowe zapowiadają się wjątkowo zacięte. W sytuacji najcięższej znajdują się Czarni, którzy tylko zwycięstwo z klubem stołecznym może uchronić od walki o spadek.

W grupie mistrzowskiej Kraków będzie widownia super-derbów sezonu tegorocznego, meczu Wisły z Pogonią. Tutaj bowiem właśnie, a nie gdzieindziej winno paść ostateczne rozstrzygnięcie o tegorocznym tytule.

Zresztą rozwiązań jest tyle, że w związku z jezyckiem u wagi, jakim będzie późniejszy mecz Ruch — Cracovia, mistrzem nadal jeszcze może być równie dobrze drużyna krakowska, jak lwowska czy górnolazka.

Po zakomunikowaniu PZPN-owi rezultatów meczów spadkowych, e legatycznie, wyniki zostaną zaraz weryfikowane i momentalnie zostaną wyznaczeni pierwszy mecz o spadek na 5-ty listopada, w którym to dniu równocześnie Polonia warszawska walczyć będzie o wejście do Ligi ze Śmigłym w Warszawie.

Spotkanie to będzie niewątpliwie sensacją dla piłkarstwa stołecznego, wśród którego Polonia ciągle jeszcze posiada moc sympatyków.

Moment ten podnosi jeszcze fakt, że warszawianie, o ile wejdą do Ligi, będą jedyną dotad drużyną w Polsce, która po jednorocznym pobycie w klasie A weszła spowrotem do naszej ekstraklasy.

W grupie spadkowej Warszawa — Czarni, Zagrożone spadkiem poza Warszawianką i Strzelcem są wszystkie kluby pozostałe, tak, że walki środowe zapowiadają się wjątkowo zacięte. W sytuacji najcięższej znajdują się Czarni, którzy tylko zwycięstwo z klubem stołecznym może uchronić od walki o spadek.

W grupie mistrzowskiej Kraków będzie widownia super-derbów sezonu tegorocznego, meczu Wisły z Pogonią. Tutaj bowiem właśnie, a nie gdzieindziej winno paść ostateczne rozstrzygnięcie o tegorocznym tytule.

Zresztą rozwiązań jest tyle, że w związku z jezyckiem u wagi, jakim będzie późniejszy mecz Ruch — Cracovia, mistrzem nadal jeszcze może być równie dobrze drużyna krakowska, jak lwowska czy górnolazka.

Po zakomunikowaniu PZPN-owi rezultatów meczów spadkowych, e legatycznie, wyniki zostaną zaraz weryfikowane i momentalnie zostaną wyznaczeni pierwszy mecz o spadek na 5-ty listopada, w którym to dniu równocześnie Polonia warszawska walczyć będzie o wejście do Ligi ze Śmigłym w Warszawie.

Spotkanie to będzie niewątpliwie sensacją dla piłkarstwa stołecznego, wśród którego Polonia ciągle jeszcze posiada moc sympatyków.

Moment ten podnosi jeszcze fakt, że warszawianie, o ile wejdą do Ligi, będą jedyną dotad drużyną w Polsce, która po jednorocznym pobycie w klasie A weszła spowrotem do naszej ekstraklasy.

W grupie spadkowej Warszawa — Czarni, Zagrożone spadkiem poza Warszawianką i Strzelcem są wszystkie kluby pozostałe, tak, że walki środowe zapowiadają się wjątkowo zacięte. W sytuacji najcięższej znajdują się Czarni, którzy tylko zwycięstwo z klubem stołecznym może uchronić od walki o spadek.

W grupie mistrzowskiej Kraków będzie widownia super-derbów sezonu tegorocznego, meczu Wisły z Pogonią. Tutaj bowiem właśnie, a nie gdzieindziej winno paść ostateczne rozstrzygnięcie o tegorocznym tytule.

Zresztą rozwiązań jest tyle, że w związku z jezyckiem u wagi, jakim będzie późniejszy mecz Ruch — Cracovia, mistrzem nadal jeszcze może być równie dobrze drużyna krakowska, jak lwowska czy górnolazka.

Dziennikarze otwierają lokal

Oficjalne otwarcie nowego lokalu członków Polskiego Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych w Warszawie będzie miało miejsce w najbliższy wtorek, dn. 31 b. m. o godz. 18-iej.

Lokal ten, mieszczący się przy ul. Królewskiej 35 m. 5, tel. 518-42, będzie wspólną siedzibą zarządu głównego P. Z. D. i P. S. oraz oddziału warszawskiego tego związku.

Program otwarcia przewiduje po części oficjalny referat prezesa PZD i PS red. W. Sikorskiego, omówienie spraw aktualnych dla dziennikarstwa sportowego w związku z przygotowawaną nową ustawą prasową, oraz

wspólną herbatkę.

Zdobyć się na własny lokal powinno odegrać w życiu dziennikarzy sportowych doniosłą rolę ze względu na możliwość zbliżenia się towarzyskiego.

W związku z tem otwarty będzie klub bridoży, czytelnia i t. p.

Drymala, piłkarz Czarnych został ukarany przez Wydział Gier i Dyscypliny P. Z. P. N. karą 15-miesięcznej dyskwalifikacji za czynne znieważenie gracza Garbarni Smoczka.

Ponieważ przy odbywaniu kary miejsce przerwy ziniowej są oddzielne, Drymala będzie mógł oficjalnie wystąpić na boisku dopiero w d. 1 lipca r. 1935-go.

8:8 zamieniają sędziowie na 11:5

Skoda przegrywa niezasłużenie z I.K.P. Chmielewski zwycięża Pisarskiego na punkty

ŁÓDŹ, 29.10. — (Tel. wł.) — IKP — Skoda 11:5. Drużynowe spotkanie dwóch bezprzegranych najdzielniejszych naszych zespołów pięciokrotnie: Skoda (Warszawa) — IKP (Łódź) zapowiadało się niezwykle interesująco. Ale tylko się zapowiadało. Przedwzrostkiem osiągnięty wynik 11:5 dla IKP nie jest wiernym odzwierciedleniem ani siły, ani też samego przebiegu walki. Drużyna warszawska była stanowczo skrzywdzona przynajmniej o 3 punkty, które dalyby późniejszy rezultat nierozstrzygnięty ogólnego spotkania. Skoda była bez słabego punktu i przedstawia się jako kandydat na drugie mistrzostwo Polski, naszym zdaniem, bardziej wyróżniony od IKP w dzisiejszym wydaniu, gdzie znajdujemy w tej chwili aż trzy luki: w wadze piórkowej (Leszczyński zyskał faworyzacji), w półciężkiej (Stahl niezdolny jeszcze do walki) i ciężkiej gdzie Krenz musi uznać wyższość swych przeciwników z Warszawy, Poznania ewentualnie Śląska.

Zawody same, jakkolwiek w niejednym wypadku były interesujące, nie stały na poziomie jakiegoś należało oczekiwać, zwłaszcza w wadze najcięższej i ciężkiej, z nadwyżką jednak nagrodzone to zostało przez piękną walkę Chmielewskiego z Pisarskim, wygraną przez mistrza Polski.

Drużyna łódzka wystąpiła zdekompensowana. W wadze półciężkiej oddano 2 punkty walkowerem, w wadze piórkowej walczył rezerwowi Graczyk brakowało poza tym Garncarka, a w związku z tem nastąpiło przesunięcie Banasiaka do wagi półśredniej, a tego miejsce w wadze lekkiej zajął Taborek.

W drużynie warszawskiej brakowało Severyniaka, który ma złamany palec. Nie można pominąć milczenia kwestii sędziowskiej. Punktów, wem, nie rozumieliśmy nie raz decyzjami psuli dużo krwi.

Przebieg poszczególnych walk był następujący. W wadze muszej walka Czarneckiego (Sk.) z Pawlakiem potwierdziła raz jeszcze opinię, że łódzianin postępował żądnym nie zrobił i Czarnecki przez dwie rundy dotarł do ostatniej tarczy dzięki większej agresywności był w przewadze. Pod koniec walki Czarnecki zostaje sfaworyzowany i po chwili niemyco podejmuje walkę dalej, będąc właściwie do niej już niezdolny. Po chwili jednak gong przerywa walkę. Zwycięstwo przyznano Pawlakowi. Protest Skody odnośnie faulu Pawlaka został po naradzie sędziów odrzucony. IKP prowadzi 2:0.

Pierwszy błąd popełnił sędziowie, ogłaszając zwycięstwo Spodenkiewicza nad równorzędnym mu Millerem (Skoda) w wadze koguciej. Była to walka najzupełniej równa i bynajmniej

nie wykazała przewagi łódzianina. W pierwszej rundzie Spodenkiewicz nadzieję się niespodziewanie na klasyczny „straight” przeciwnika i pada na ułamek sekundy na deski, skąd jednak przychodzi do siebie tak, że

pierwsza runda podobnie jak i druga — w zasadzie wyrównane. W trzeciej minimalną zupełnie przewagę agresywności i skuteczności uderzeń ma Spodenkiewicz, ale kontury Millera były niemiernie wartościowe. Zwycięstwo lo-

dzianina przyjęła publiczność gwałtem. IKP prowadzi 4:0.

W wadze piórkowej przeciwnikiem Cyryna był Graczyk pięciokrotnie oblał go w walce. Po pierwszej rundzie, w której Graczyk kilkakrotnie

się odgryzał Cyranowi rozpoczął on systematyczną pracę niszczycielską, aż wreszcie w trzeciej tarczy przydał przeciwnika i silnym prawym sprowadził dwukrotnie na deski. Graczyk przegrał przez t. k. o.

Druga ofiarą kompletu sędziowskiego był Bakowski, który o ile nie był lepszy, to w każdym bądź razie nie gorszy od Taborka. Inną jest rzeczą, że Bakowski nie wypadł tak jak to sobie obiecywano. Po pierwszej rundzie dla Bakowskiego, w 2 następnych Taborek podciągnął go do poziomu przeciwnika i przebieg ich był wyrównany, to też nie przemawiało za przyznaniem zwycięstwa łódzianinowi. IKP prowadzi 6:2.

W wadze półśredniej tylko dwie pierwsze rundy spotkania Matuszewskiego (Sk.) z Banasiakiem były ciekawe. Po pierwszej wymianie ciosów ostatnie słowo należy do mistrza Polski: Matuszewski pada, reklamując uderzenie nieczyste, ale po chwili walczy dalej. I teraz na tle prymitywu Banasiaka odbija się klasyczne uderzenie i dobre kontry zawodnika warszawskiego. Pierwsze dwie rundy wysoko wygrał Banasiak. One też zdecydowały o jego zwycięstwie bo w trzeciej Matuszewski zbierał punkty, a łódzianinowi nie udało się żaden cios.

W wadze średniej oczekiwany był z kolosalnym zaciekawieniem mecz Pisarskiego (Skoda) — Chmielewski. Był to pokaz wspaniałej szermierki bokserkiej. Obaj dojrzały technicznie, wykazywali świetny instynkt bokserki i taktykę, dochodząc w odpowiednich momentach do uderzeń. Pierwsza runda była wyrównana, w drugiej minimalnie więcej wysiłku z walki Chmielewski, który uszczelniał szlif wielu swych uderzeń, w trzeciej przewaga Chmielewskiego była już większa; chwilami zasypywał on godnego siebie przeciwnika seriami uderzeń. Zwycięstwo Chmielewskiego zasłużone, ale uznanie należy się też i pokonanemu.

IKP prowadzi 10:2, ale szybko stosunek ten się zmienia gdyż w wadze półciężkiej Antozak (Skoda) zdobywa bez walki dwa punkty.

W wadze ciężkiej walka Stibbe (Sk.) — z Krenzem stała na niskim poziomie. Ogłoszone remis jest sukcesem Krenza, ale jest wątpliwą wartością, gdyż punkty należały Stibbemu niesłusznie podzielono. Inną jest rzeczą, że Stibbe, po którym znać brak treningu i ślady przebytej ostatnio choroby nie przedstawia już dziś większej wartości.

W ringu prowadził zawody p. Nowak. W dół była przepiękna do ostatniego miejsca.

Polonia już wita się z Liga

po zdecydowanym zwycięstwie 3:1 nad Smigłym w Wilnie

WILNO, 29.10. — (Tel. wł.) — Polonia — WKS Smigły 3:1 (1:0). Spotkanie czołowych drużyn PZPN o wejście do Ligi obudziło w Wilnie ogromne zainteresowanie. Liczone się ogólnie do doświadczenia Polonii, ale w sercach Wilnian tliła nadzieja, że może uda się pokonać swego najgroźniejszego przeciwnika i wejść bezpośrednio do wymarzonej Ligi.

Mecz ścisnął na stadion około 5.000 widzów.

Polonia grała w komplecie: Korniejewski, Bułanow, Sośnica, Piłowski, Szczepaniak, Odrobą, Puchniarz, Malik, Łańko, Alaszewski, Biedrzycki.

WKS Smigły: Rogosz, Chowaniec, Maniecki, Skowronski, Wysocki, Milewicz; Zbroja, Pawłowski, Hołubiński, Drag i Nadulski. Z Wilnian zabrakło tylko Brówek, który nie może jeszcze wyleczyć się po kontuzji z Naprzodem.

Sukces swój Polonia w pierwszym rzędzie zawdzięczać powinna obrońcom Bułanowowi i dobremu Sośnicy i... napastnikom Smigłego, którzy wykazali dużo braków technicznych, wskutek czego nie potrafili około 5-ciu razy strzelić z kilku metrów do bramki.

Mecz rozpoczął świetny sędzia Lustgarten z Krakowa, po oficjalnej części pozdrowień sporto-

wych.

Od samego początku wilnianie chcą narzucić Polonii swój sposób gry. Ataki Smigłego są niebezpieczne, dochodzą pod samą bramkę Polonii, jednak tu nikt formalnie nie potrafi strzelić. Pawłowski strzela podniebne „świecie”. Zbroja wali w auty, a Drag i Hołubiński wyraźnie bawią się piłką, zaprzeczając szereg dogodnych sytuacji. Już w pierwszej minucie Smigły mógł zdobyć dwie bramki z dwu poddyktowanych wolnych, lecz te sytuacje zostały zmarnowane przez Pawłowskiego.

Te pechowe momenty wpłynęły destrukcyjnie na drużynę, zalamując ją psychicznie.

Ale tak samo nie wykorzystali kilku momentów Polonii: Piłowski z wolnego strzelił w samą ręce bramkarzowi wilnian, a kórner strzelony przez Biedrzyckiego posłał Łańko głową w aut. Doskonałe prócz Bułanowa grał Szczepaniak, zasilał wciąż piłkami linie ataku.

Po kilkunastu minutach obie drużyny zaczynają grać lepiej i dążą do zdobycia upragnionej bramki. Słiny strzał Alaszewskiego odbija się z hukiem o górną

O miejsce w klasie A W.O.Z.P.N.

Mecze piłkarskie o wejście do kl. A dobiegają już końca. Obecnie zdecydowanie prowadzi Orkan i nawet p. zostawia mecz z Ordonem nie może pozabawć go pierwszego miejsca. Na dalszych miejscach uplasują się P.Z.L. i Barkochba. W Podokręgu Robotniczym, w bez zwycięstwa Czarnych w drugim finałowym meczu, odbędzie się jeszcze jedno spotkanie w najbliższą sobotę.

Tabela o wejście do kl. A W.O.Z.P.N. jest następująca: 1) Orkan 7 g. 12 p. 23:7 br.; 2) P.Z.L. 8 g. 10 p. 20:11 br.; 3) Barkochba 7 g. 7 p. 15:17 br.; 4) Ordon 7 g. 4 p. 12:25 br.; 5) Bzura 7 g. 3 p. 7:15 br.

Orkan — P. Z. L. 3:1 (1:0). Był to właściwy finał o wejście do kl. A W.O.Z.P.N. Zwycięstwo Orkanu bezsprzecznie zasłużone, Lotnicy przeważali, ale Orkan wykorzystywał każdą sytuację do bramkowania.

Bramki strzelił: Wesolowski, Stasiak i Ogrodziński (karny). Sędziował doskonałe p. Tadeusz Nieznanowski.

Barkochba — Ordon 3:1 (2:1). Zwycięstwo zasłużone. Ora ładna, cser i szybkie tempo, niezły poziom. Najlepsi bramkarze. Gole zdobyli: Winer, Lapon II, Goldring (Barkochba) i Lipiński (Ordon). Sędzia p. R. manowski.

Orzeł — Polonia 3:1 (2:0). Polonia przegrała ostatni swój mecz w mistrzostwach kl. A, wystawiając drużynę i to jeszcze osłabioną brakiem trzech graczy. Bramki dla Orła strzelił najlepszy ich gracz Tomaszewski, dla Polonii — Pawełekiewicz z karnego. Sędzia p. Krukowski.

Czarni — Hapoel 3:1 (0:1). Rewanżowy mecz finałowy pomiędzy tymi drużynami o wejście do kl. A Podokręgu Robotniczego W.O.Z.P.N. Czarni wygrali mecz zupełnie zasłużenie, podkreślając swą zdecydowaną wyższość. Bramki: Celnikier (Hapoel), Wecner (dwie, w tym jedną z karnego) i Puder (Czarni).

Czarni nie wykorzystali karnego (Goldtater). Sędza p. Szostakiewicz.

Elektryczność — Sarmata 2:0 (1:0). Gra ostra. Lekka przewaga Elektryczności. Bramki strzelił: Kusmierzewicz i Stambierski. Marymont — Skra 1:0 (0:0). Skra wystawia juniorów. Jedyną bramką padła ze strzału samobójczego.

Skoda — A.Z.S. 4:3 (0:2). A.Z.S. bez Izidorczaka i Wiśniewskiego. Skoda bez Mariana. Mecz o pułkar W.O.Z.P.N. Obie drużyny zaprezentowały się słabo. Gra ostra. Podczas zderzenia się z Zareckim gracz Skody Górski doznał złamania nogi. Ponieważ sędzia usunął Zareckiego z boiska, obie drużyny grają od tej chwili (32 min.) w dziesiątkę. Bramki dla A.Z.S.-u: Stańczyk II (2), Kempa, dla Skody — Dworakowski (2), Szyniak i Napórkowski (wolny) Sędziował p. Urbach.

Legia — Team Makabi — Gwiazda 3:0 (0:0). Team Makabi — Gwiazda: Cukrowicz (G); Wiśniewski (G); Zellerberg II (M); Feinbaum II (G); Zeiler (M); Weiman (M); Dawidson (G); Szulinger (G); Lerner (G); Zlotogórski (M). Fajertag (M).

Sukces rezerwy wojskowych, wzmożenie jedynym Głować z łgowej drużyny. Wynik może być nieco za wysoki, gdyż drużyna żydowska do przerywu była strona atakująca i miała więcej z gry. Zespół żydowski grał ładnie, myślowo dobrze, brak mu jednak było dobrego ataku. Sam Sulzinger nie mógł strzelać goli. Legia może zamponować swoimi rezerwami. Wyróżniają się: Leonardz'ak w obronie i Geiger w ataku. Bramki strzelone zostały przez Geigera (2) i Skrzypczaka. Sędzia p. Glinkin.

Prąd — Wchura 6:1 (3:1). Mecz finałowy o wejście do kl. B W.O.Z.P.N. Świt — Zorza 7:3 (4:1).

M. Al.

Na terenie Śląska

KATOWICE, 29.10. — (Tel. wł.) — Zarząd sztucznego toru łyżwiarskiego w Katowicach ustalił termin otwarcia tegorocznego sezonu na 11 listopada, a chcąc się według możliwości swych przyczynić do wzbogacenia programu 15-lecia Niepodległości Państwa Polskiego w dziedzinie życia sportowego, postanowiono inaugurację sezonu uświetlić jaknajwspanialej.

Wykorzystując udział polskiego zespołu hokejowego w otwarciu sezonu na „Zimnym stadionie” w Pradze, zwrócono się do czeskiego związku z prośbą o wysłanie na rewanż drużyny czeskiej do Katowic na 11 i 12 listopada.

Z uwagi na zacieśnianie się serdeczności st.unki sportowe z Czechosłowacją, sąsiedzi nasi propozycję tę niewątpliwie zaakceptują, a że i PZHL nie będzie robił chyba żadnych trudności, należy się spodziewać, że wysłki zarządu sztucznego toru łyżwiarskiego w Katowicach dadzą za mierzone i pożądane wyniki i że wspaniała ta inauguracja będzie odpowiednim wstępem do niemiernie wspaniałego sezonu naszych hokeistów.

Według wszelkich danych, porozumienie zarządu sztucznego toru łyż-

wiarskiego w Katowicach z PZHL jest na jaknajlepszej drodze. To też można mieć niepełną nadzieję, że porozumienie to będzie najlepszą podwaliną dla rozwoju i sukcesów polskiego hokeju, a to przecież leży w interesie całej sportowej Polski, jako też w interesie toru katowickiego.

KATOWICE, 29.10. — (Tel. wł.) — Ubiegła niedziela była dość uboga w imprezy sportowe na Śląsku. Liga okręgowa rozegrała trzy spotkania z następującymi wynikami: KS Chorzów — KS 06 Katowice 3:3 (1:2). KS Słowian — Amatorski Królewska Huta 3:3 (2:2). Beniaminek Ligi KS Dab odniósł w drugim swym występie duży sukces, zwyciężając na gorącym gruncie Bielska miejscowy BBSV w stosunku 3:1 (1:0).

Ze spotkań towarzyszących wysuwało się na pierwszy plan spotkanie mistrza Śląska KS Naprzód Lipiny z obecnym liderem Ligi okręgowej KS Śląsk Świętochłowice. Mecz ten zakończył się zwycięstwem Naprzodu w stosunku 3:2 (3:2).

SOSNOWIEC, 29.10. — (Tel. wł.) — Na zakończenie sezonu lekkoatletycznego odbył się tu bieg naprzelą na dystansie 3 km. o wędrowny pułkar miejskiego komitetu W. F. Pułkar ten został już dwukrotnie zdobyty przez zawodników K. S. Rozdzień Szopienice. W niedzielę zwyciężył w biegu zawodnik katowickiej Poniń Rakoczy w czasie 9:37. Na drugim miejscu znalazł się Jaworek (Brygada, Częstochowa). Ogółem startowało w tym biegu 25 zawodników.

Red. Jan Erdman dziękuje wszystkim znajomym i nieznanym Czytelnikom, którzy nadesłali w związku ze „Sprawą Lipińskiego” wyrazy solidarności z jego postępowaniem i słowa zachęty do kontynuowania akcji definitywnej w kolarstwie polskim.

Mount Everest

niezdobyty dach świata

Opady śnieżne uniemożliwiają tegoroczną ekspedycję w jej obozach. Czy zdajemy sobie sprawę z ilości tych opadów? Otoż

Bauer, kierownik niemieckich wypraw na Kanchengzong, w dzienniku umieścił taką notatkę: „w ciągu dzisiejszej nocy spadło dwa metry świeżego śniegu...”

Te masy świeżego śniegu i lawiny — oto wrzeczadze, które za mykają wszystkie drogi na szczyty najwyższe i strzegą zazdrośnie Dach Świata!

O potęgę, wielkość i ilość lawin, które zmiatają zbocza himalajskich kolosów, trudno mówić, nie mamy prostopu skali porównawczej. Wspominając przynajmniej z lawinami pewien znany termin i alpinista rzucił takie określenie: lawina w Tatrach — to wypadek, lawina w Alpach — to katastrofa, lawina w Himalajach — to już kataklizm!

Długie wycieczki w na pogodę, na „ustabilizowanie się” śniegu, jest niemożliwe w wyprawach himalajskich. Okres pogody, powiedzmy względnie dobrej i stałej, trwa bardzo krótko i przedłuża długie okresy stałych wiatrów i burz, tak zwany czas monsunów. Trzeba więc mieć szczęście i trafić na taką „przerwę”!

O zwycięstwie, o powodzeniu całej wyprawy, decyduje bardzo często... dobry humor jej uczestników. Ta cecha charakterów była też brana pod uwagę przy doborze zespołów wypraw. Dobry dowcip w ciężkiej sytuacji bywa wszak wprost bezcenny.

Oto makabryczny — humorystyczny obrazek z historii jednej z wielkich wypraw: na podniebnej lodowej grani Kanchengzongi jednego z uczestników „schwycił” ból zęba. Ból był tak silny, że należało chorego zab-

natychmiast usunąć. Ale czym?

Czterech kompanów dwie bite godziny męczyło biedaka i, gdy wreszcie przy pomocy pilnika i „raka” zab podpiłowane i podważono, ledwo przytomny z bólu pacjent lękając własną krew oświadczył: — zdobyłście swego rodzaju rekord dentystyczny — zab warty na wysokości 7.000 mtr.

Znany jest też w świecie alpinistycznym „kawal” Finch'a, który przeżył chyba do historii. Na grani Everestu szalona śnieżnica odcięła Fincha wraz z chorą towarzyszą od niżej położonego obozu. Spędzili razem dwie straszne noce walki z mrozem i huraganem, z zapasem tlenu tak małym, że tylko zrzadka pozwalali sobie na „łyk życia”!

A gdy głód zaczął im mocno dawać się we znaki, Finch znajdu-

je w sobie jeszcze tyle humoru, by chorego kompana rozśmieszyć słowami: — Wiesz, myślałem dotąd, że najpiękniejszy włos kobiety w zupie — jest największą obrzydliwością na świecie. Teraz zmieniłem zdanie: znacznie bardziej obrzydliwą rzeczą jest... brak takiej zupy.

Aby zdobyć Mount Everest nie dość jest mieć wspaniałe warunki fizyczne i nadzwyczajny hart woli, nie dość jest posiadać wszechstronnie techniczne wysoceogórską i dysponować drobiazgowo przemyślanym i dostosowanym ekwipunkiem, trzeba jeszcze wygrać wielki los na Loterii Życia, trzeba mieć dużo, bardzo dużo, szczęścia.

Widocznie tegoroczna wyprawa angielska, zresztą jak tyle poprzednich, losu tego nie wygrała, nie miała szczęścia. Dach Świata, siwy Czomolung-

mo, i tego roku pozostał niezdobyty, a choć skrzydła stalowych ptaków rzucały cię na wieczne lody jego szczytów—symbol Góry, Góry Niezwyciężonej, jeszcze trwa.

Ale czy długo jeszcze będzie trwał?

Człowiek jest uparty, a wola jego potężna...

KONIEC.

Zaspokoisz ciekawość nabywając

Nr. 45

Tygodnika ilustrowanego

„KINO”

Cena 50 gr.

Codzienny masaż Vitalem to gwarancja

dobrej formy sportowej. Do nabycia w składach aptecznych i składnicach sportowych



Finlandia — Niemcy — Szwecja

Trzy potęgi lekkoatletyczne Europy. Pięciu Polaków na listach „najlepszych“

Oficjalny sezon lekkoatletyczny zamknął wielki dziennik szwedzki Idrottsbladet listą dziesięciu najlepszych zawodników Europy. I aby uwypuklić wnioski przeprowadził klasyfikację, punktuując pierwsze miejsce na liście 10 pkt., drugie — 9 pkt. i tak dalej. Wnioski te są zasadniczo słuszne, jeśli chodzi o pierwsze miejsca. Finlandia zajmuje pierwsze miejsce — 239,80 pkt., 2) Niemcy 204,20 pkt., 3) Szwecja 174,00 pkt., 4) Anglia 71,70 pkt., 5) Węgry 67,80 pkt., 6) Włochy 51,90 pkt., 7) Norwegia 36,83 pkt., 8) Francja 32,00 pkt., 9) Estonia 29,00 pkt., 10) Dania 22,00 pkt., 11) Polska 20,33 pkt., 12) Holandia 20 pkt., 13) Irlandia 10 pkt., 14) Szwajcaria 7,83 pkt., 15) Austria 7,60 pkt., 16) Grecja 6,20 pkt., 17) Czechosłowacja 2 pkt., 18) Łotwa 1 pkt.

Pozycja Polski jest tutaj niesprawiedliwie słaba. Rościmy sobie pretensje do tego, że zarówno od Norwegii jak od Estonii i od Danii jesteśmy silniejsi. Jeszcze bardziej od nas została jednak pokrzywdzona Czechosłowacja. Lista dziesięciu najlepszych premjuje bowiem wybitne indywidualności, a nie istotny poziom lekkiej atletyki. A tych indywidualności Czechosłowacja wprowadziła na arenę międzynarodową jeszcze mniej niż Polska.

Sytuacja Polski jest nieświeżona i wskutek choroby Kusocińskiego. Zawodnik ten, który figurowałby napewno wśród dziesięciu najlepszych długo, a może nawet i średniowydawców, musiał oddać w ręce Finów niepodzielnie berło. Wtargnęliśmy więc na listę dzięki paru doskonałym wynikom indywidualnym, ale w większości wypadków naszym zawodnikom daleko do tego poziomu. Zbliżył się jeszcze do niego tylko Kłuk w skoku o tyczce, który byłby dwunasty, więcej nikt.

Biniakowski jest na 400 mtr. na miejscu dziesiątym ex aequo z Szwedami Larssonem i Petterssonem. Kostrzewski jest czwarty dzięki swemu wynikowi 400 mtr. przez płotki, który wraz z Norwegami Albrechtsenem i Haugiem oraz Szwedem Petterssonem i Haugiem i Pettersonem Kostrzewski pobili; w skoku wwyż pławczyk jest jednym udanym skokowi jest ex aequo z Bornhoeftem, Szwedem Bergstroemem, Lundquistem, Finem Kotka-



NAJSZYBSZY BIEGACZ EUROPY

Miano to zatrzymał przy sobie na dół Niemiec Jonath, mając 10,3 na setkę i 21,3 na 200 mtr.

sem i Norwegiem Halvorsenem. Jest to klasyfikacja w tym roku tej klasy co jego rywale (oba Szwedzi pobili np. Bodossyego).

W trójskoku niespodzianka jest dla nas dziesiąte miejsce (ex aequo z Perasalo) Luckhaus. Zdawało się nam że 14,50 ma większą wartość na arenie międzynarodowej. W rzucie kulą Heljasz w ostatnich dniach sezonu jesennego dał się zepchnąć z pierwszego miejsca Hirschfeldowi.

Impionująca jest pozycja Finów. Nie mówiąc już o tem, że panują oni niepodzielnie na dystansach długich, we wszystkich konkurencjach poza 100 mtr. odgrywają oni przynajmniej drugą, najczęściej decydującą rolę. Z rzutów celują w oszczepie, ale i w kulę i w dysku mogą zaimponować. W skokach specjalnie wiele mają do powiedzenia w skoku wwyż i w trójskoku, ale i w skoku w dół i o tyczce nie odbiegają od wysokiego poziomu. W biegach średnich walczyli się też głęboko na liście. Najslabiej jest ze sprintami, gdzie tylko Stravall ma wiele do powiedzenia.

Niemcy panują nad sprintami, natomiast mimo niezaprzeczonych klas nie ma ich śladu w dystansach długich i długich. W dyscyplinach technicznych tylko w młocie nie mają ani jednego reprezentanta, zato gdzieś indziej mają po paru przedstawicieli wśród dziesięciu najlepszych.

Szwedzi poza sprintami we wszystkich konkurencjach grają poważną rolę, siła ich jednak są skoki, gdzie, jeśli chodzi o poziom przeciętny, są najslabszym państwem Europy.

Lista dziesięciu najlepszych zawodników Europy brzmi następująco: 100 mtr.: 1) Jonath (N.) i Borchmeier po 10,3 (N.), 3-5) Berger (H.), Hendrix (N.) i Schein (N.) po 10,4, 6-10) Buthepieper (N.), Janssen (H.), Forgacs (W.), Jud (Szw.) i Lammers (N.).—10,5.

200 mtr.: 1) Kovacs (W.) 21 sek., 2) Jonath (N.) 21,3, 3-4) Borchmeier (N.) i Schein (N.) po 21,4, 5) Davis (Ang.) 21,5, 6) Pflug (N.) 21,6, 7) Vogel (Szw.) i Berger (H.) po 21,7, 9-13) Frangulis (Gr.), Kurz (N.), Strandvall (Fin.), Murdoch (Ang.) i Toetti (Wl.) po 21,8.

400 mtr.: Voigt (N.) 48 sek., 2) Strandvall (Fin.) 48,1, 3) Metzner (N.) 48,4, 4) Rner (Aus.) 48,6, 5-6) Wolff (Ang.) i Waschenfeldt (Szw.) po 4,87,

7-8) Rohlander (N.) i Stroemberg (Szw.) po 48,9, 9) Tuoba (Wl.) 49,2 10-12) Biniakowski (P.), Pettersen i Larsson (S.) po 49,2.

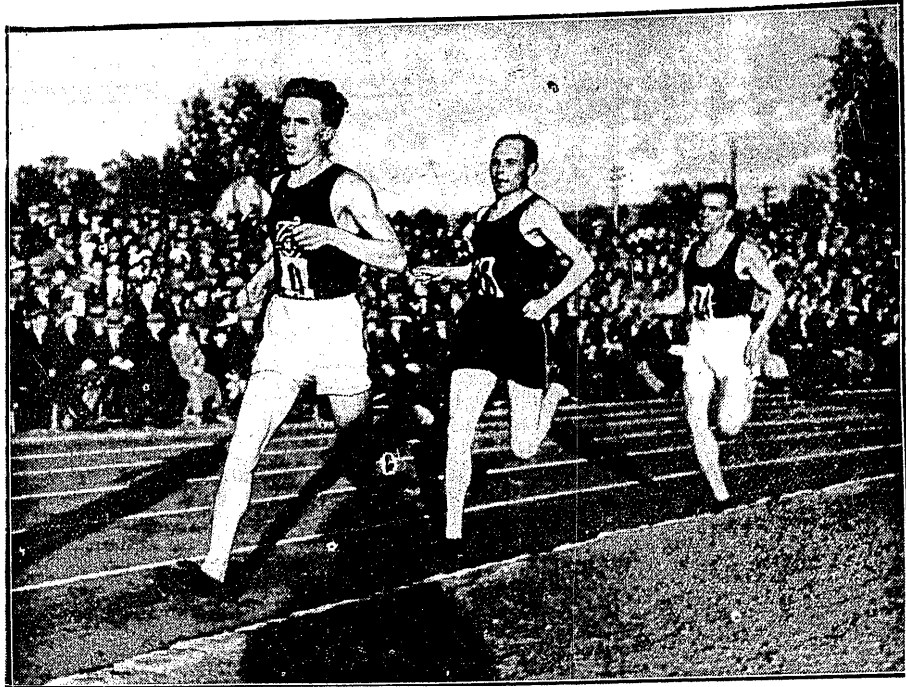
800 m.: 1) Beccali (Wl.) 1:50,6, 2) Ny (Szw.) 1:52,3, 3) Larson (Szw.) 1:53, 4) Michelson (Fin.) 1:53,3, 5) Whitehead (Ang.) 1:53,5, 6-8) Carlson (Nor.), Kurkela (Fin.) i Scrimshaw (Ang.) po 1:53,7, 9) Wennberg (Szw.) 1:53,8, 10) Bjoerk (Szw.) 1:53,9.

1500 mtr.: 1) Beccali (Wl.) 3:49, 2) Lovelock (Ang.) 3:49,8, 3) Szabo (Wl.) 3:52,6, 4) Thomas (Ang.) 3:53,6, 5) Furia (Wl.) 3:55, 6) Michelson (Fin.) 3:55,3, 7 i 8) Iso Hollo (Fin.) i Purje (Fin.) po 3:55,5, 9-10) Nurmi (Fin.) i Ny (Szw.) po 3:55,8.

3 km.: 1) Lehtinen (Fin.) 8:19,5, 2) Iso Hollo (Fin.) 8:19,6, 3) Virtanen (Fin.) 8:20,8, 4) Nurmi (Fin.) 8:27,5, 5) Nielsen (Dan.) 8:29,2, 6) Lindgren (Szw.) 8:30,8, 7 i 8) Lefevre (Fr.) i Pettersson (Szw.) po 8:33,6, 9) Toivonen (Fin.) 8:35,3, 10-11) Lecour (Fr.) i Rochard (Fr.) po 8:35,4.

5 km.: 1) Lehtinen (Fin.) 14:41,4, 2) Toivonen (Fin.) 14:41,6, 3) Virtanen (Fin.) 14:43,6, 4) Magnusson (Szw.) 14:43,8, 5) Pettersson (Szw.) 14:44,4, 6) Iso Hollo (Fin.) 14:45,9, 7) Rochard (Fr.) 14:46,5, 8) Nurmi (Fin.) 14:46,6, 9) Nielsen (Dan.) 14:54, 10-11) Rerolle (Fr.) i Leclerc (Fr.) po 14:58,8.

10 km.: 1) Iso Hollo (Fin.) 30:21,2, 2) Lehtinen (Fin.) 30:30,5, 3) Virtanen (Fin.) 30:30,7, 4) Nielsen (Dan.) 31:13, 5) Salminen (Fin.) 31:29,7, 6) Lindgren



NIEZAWODNY TERCET LEKKIEJ ATLETYKI FIŃSKIEJ

Iso Hollo, Nurmi i Lehtinen raz jeszcze przyczynili się świetnymi wynikami do zajęcia przez Finlandię pierwszego miejsca w gronie mocarstw Europy.

(Szw.) 31:31,7, 7) Rerolle (Fr.) 31:32, 8) Syring (N.) 31:38, 9) Torikka (Fin.) 31:39,1, 10) Kumpula (Fin.) 31:40,5.

110 płotki: 1) Finlay (Ang.) 14,6, 2-3) Albrechtsen (Nor.) i Pettersson (Szw.) po 14,7, 4-8) Thorton (Ang.), Mandicas (Gr.), Wegner (N.), Facelli (Wl.) i Stanwood (Ang.) po 14,8, 9-13) Sjoestedt (Fin.), Carlini (Wl.), Valle (Wl.), Kovacs (Weg.) i Langmayr (Aus.) po 14,9.

400 płotki: 1 i 2) Facelli (Wl.) i Areskoug (Szw.) po 53,6, 3) Burghley (Ang.) 53,8, 4-7) Kostrzewski (P.), Albrechtsen i Haug (N.), Pettersen (Szw.) po 54,5, 8-10) Stone (Ang.), Nott broeck (N.) i Jaervinen (Fin.) po 54,6.

Skok w dół: 1) Long (N.) 76,52, 2) Balogh (W) 74,9, 3) Koltai (W) 74,8, 4) Tolamo (Fin.) 74,6, 5) Paul (Fr.) 74,1, 6 i 7) Kuttis (Est.) i Leichum (N) po 74,0, 8) Svensson (Szw) 73,8, 9) Biebach (N) 73,7, 10) Baumle (N) 73,5.

Skok wwyż: 1) Perasalo (Fin.) 198, 2-3) Kuuse (Est.) i Bodossy (Weg.) po 195, 4-9) Pławczyk (P.), Bornhoeft (N.), Bergstroem i Lundquist (Szw.) Kotkas (Fin.) i Halvorsen (Nor.) po 194, 10-12) Eggenberg (Szw.), Haug (Nor.) i Tegstedt (Szw.) po 191.

Trójskok: 1) Svensson 15,18, 2) Naja saari (Fin.) 15,09, 3) Holmberg (Szw.) 14,79, 4-5) Blakers (Hol.) i Haugland (Nor.) po 14,69, 6-7) Ljungberg (Szw.) i Guglielmi (Wl.) po 14,63, 8) Vinter (Fin.) 14,52, 9-10) Perasalo (Fin.) i Luckhaus (P.) po 14,50.

Tyczka: 1) Ljungberg (Szw.) 411, 2) Wegner (N.) 410, 3) Lindblad (Szw.) 405, 4) Larsen (Dan.) 395, 5-8) Nilsson (Szw.), Zsuffka (Weg.), Schulz i Mueller (N.) po 390, 9-11) Lindroth (Fin.), Vintousky (Fr.) i Lange (Szw.) po 385. Kula: Hirschfeld (N.) 16:05, 2) Heljasz (P.) 15,94, 3) Viiding (Est.) 15,92, 4) Sievert (N.) 15,89, 5) Lampert (N.) 15,87, 6) Vogl (N.) 15,82, 7) Berg (N.)

15,78, 8) Alarotu (Fin.) 15,75, 9) Douda (Cz.) 15,63, 10) Kuntsi (Fin.) 15,57. Dysk: 1) Andersson (Szw.) 49,68, 2) Kotkas (Fin.) 49,64, 3) Severt (N.) 49,32, 4) Remecek (Wl.) 48,67, 5) Noel (Fr.) 48,28, 6) Winter (Fr.) 48,21, 7) Hedvall (Szw.) 48,17, 8) Madarasz (Wl.) 47,51, 9) Kupltzy (Wl.) 47,23, 10) Viiding (Est.) 47,10.

Oszczep: 1) Jaervinen (Fin) 76,10, 2) Weimann (N) 73,50, 3) Pentilla (Fin.) 69,35, 4) Sule (Est) 69,30, 5) Stoeck (N) 68,70, 6) Toivonen (Fin) 68,38, 7) Varlezgi (Weg) 67,75, 8) Stengross (N) 66,75, 9) Ihanamaeki (Fin) 66,58, 10) Jurgis (Lotwa) 66,51.

Miot: 1) O'Callaghan (Ir) 53,95, 2) Koutonen (Fin) 53,55, 3) Pohola (Fin) 52,91, 4) Jansson (Szw) 52,04, 5) Skoeld (Szw) 51,35, 6) Malmbrandt (Szw) 50,38, 7) Silanen (Fin) 50,75, 8) Wargard (Szw) 49,06, 9) Vandelli (Wl) 49,03, 10) Stenerud (Nor) 48,74.

W liście tej imponująca jest nietylko górna granica, która wszak zawsze tworzą jakieś wyjątkowe talenty, ale dolna — ten prawdziwy sprawdzian poziomu lekkiej atletyki europejskiej.

Chcielibyśmy, aby lista rekordów polskich wyglądała tak jak wyniki dziesiątego lekkoatletyki Europy w sprintach, na 800 mtr., na 110 mtr. przez płotki, w dysku, oszczepie czy młocie.



FACELLI
znakomity płotkarz włoski.

W ślady Cyganiewiczów idzie zapaśnik — marynarz Kałek

Michał Kałek, członek klubu H. Cegielski w Poznaniu i rekordzista Polski w podnoszeniu ciężarów, niezadługo prawdopodobnie wystąpi jako zapaśnik na ringach Ameryki. Przyczynił się do tego, jak to często bywa, — przypadek.

Kałek jest członkiem załogi okrętu „Kościszko”, którym wracał do Ame-

ryki jeden z członków jej zapaśników, Frank Bruno (Brunowicz). W czasie podróży zaaranżowano walkę Brunowicz z Kalkiem, z której ku powszechnemu zdumieniu, Kałek wyszedł niepokonany, aczkolwiek nie ma pojęcia o walce wolno-amerykańskiej.

Brunowicz po wyładowaniu w New Yorku zaprowadził swego przygodne-

go przeciwnika do Władka Cyganiewicza, który spojrzawszy na małą, dość niepozorną, pomimo 90 kg. wagi postać Kalka, sceptycznie przysłuchiwał się opowiadaniu kolegi po fachu. Tem nie mniej jednak wziął go ze sobą do „gymnasium”, gdzie trenują zapaśnicy, i puścił go na ring, wyszukawszy ma za przeciwnika jakiegoś Hindusa, mającego już wcale dobrą reputację.

Onieśmielony Kałek poprzestał tylko na obronie, której wszystkie wymyślne tricki walki wolno-amerykańskiej przelamać nie zdołał. Wokół ringu ciekawych, wspaniałych małą sensację, gromadziło się coraz więcej. A gdy wreszcie Cyganiewicz zachęcił Polaka do zaatakowania, Hindus w niespełna minutę leżał na łopatkach.

W rezultacie Kalka wzięto natychmiast „pod opiekę”, zaprowadzono do adwokata i podpisano z nim kontrakt na 6 lat. Cyganiewicz ma być jednym z jego menadżerów.

Warunki kontraktu, a zwłaszcza okres jego ważności, mogą budzić pewne zastrzeżenia, to też źle się stało, że Kałek podpisał go bez zasięgnięcia porady osób kompetentnych.

J. W.



HELJASZ
już drugi rok zrzędu jest „wicekrólem” kuli w Europie.

Primo Carnera

Carnera znów przypominał o sobie i znów dziennikarze wszystkich krajów będą przypominać szczegóły jego życia i wyszukiwać różną zakulisową sprawki. Ja chciałbym jedynie wtrącić, że Carnera jest bokserem, który potrafi być dowcipnym. Oto autentyczna anegdota z życia Carnery, która opowiadał mi jego ex-manażer Leon See.

Było to w Ameryce, pewnego po ranku przedmeczowego Carnery. Primo podczas ostatnich godzin przed meczem lubił dużo jeździć swym autem, upajać się szybkością uspakając swe nerwy przed wielką czarną rozprawą. Wszak na dzień przed meczem z Paolino, miał wypadek samochodowy.

Limuzyna pedzi z niedozwoloną szybkością. Krótki gwizd i motocykl policyjny zatrzymał wóz Carnery. Policjant jest wściekły.

— Czy pan wie ile pana taka jazda będzie kosztować?

Primo zupełnie się nie peszy i ze spokojem odpowiada:

Dwa bilety.

Przedstawiciel władzy jest pe-

wien że olbrzym kpi sobie z niego, zżyma się i sapie ze złości.

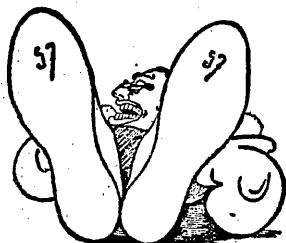
Tymczasem Primo z angielską flegmą wymiurze z pugłaresu dwie żółte kartki papieru.

— Oto karty wstępu na dzisiejszy mecz bokserki, czy mogę panu służyć?

Nie trzeba chyba mówić, iż z surowego przedstawiciela prawa robi się w jednej chwili inny człowiek. Carnery i policjant za chwilę stają się najlepszymi przyjaciółmi. Carnery zajął miejsce w pierwszym rzędzie w pobliżu szynku. Tam ktoś niedyskretny mógłby się znów doszukiwać pewnej kolizji z prawodawstwem amerykańskim.

A tymczasem na autostradzie nie jeden wóz przemiełnął się z niedozwoloną szybkością.

G.



STOPY CARNERY
w karykaturze niemieckiej.



GRUPA UCZESTNIKÓW MECZU BOKSERSKIEGO POŁO NIA — MAKABI 11:5



REWELACYJNY SPR INTER WĘGIERSKI
Jest nim Kovacs (w środku), który kilkanaście dni temu przebiegł 200 mtr. w czasie 21 sek., lokując się na pierwszym miejscu w Europie. Węgry poznaliśmy w Kr. Hucie, gdzie wygrał on nie tylko czysty sprint, lecz i 110 płotki.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalaty red. w tekście zł. 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”. S.A. Warszawa, Marszałkowska 35/7. Centrala: Tel.: „Prasa Polska” 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14 ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARIAN STRZELECKI

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska”